

Rzeczpospolita
Warszawa
21/22-10-23
DZ. / Nr 246

DRAMAT KOBIETY

To, co zaprezentowała Maria Seweryn w monodramie „Na pierwszy rzut oka”, to absolutne mistrzostwo. Egzamin dojrzałości aktorskiej zdany na szóstkę.

Mając za rodziców takie osobowości aktorskie, jak Andrzej Seweryn i Krystyna Janda, Maria Seweryn musiała zdawać sobie sprawę, że wybór tego samego zawodu jest jakąś formą szaleństwa. Każde niepowodzenie wywołuje złośliwe uwagi, jakich oszczędza się innym, „normalnym” aktorom.

W swym artystycznym życiu na szczęście nie zaliczyła wpadek, a najnowszy spektakl pt. „Na pierwszy rzut oka”, czyli jej debiutancki monodram w warszawskim Teatrze Polonia, jest artystycznym wydarzeniem. Bohaterka, Tessa, stoi u progu wielkiej kariery. Jest adwokatką, która zasłynęła z obrony gwałcicieli. Nie wykazuje krztyny współczucia wobec ofiar, potrafi obronić nawet

największe świństwo. Przełom w jej życiu stanowi sytuacja, kiedy to sama staje się ofiarą gwałtu. I to ze strony mężczyzny, który jako prawnik wcześniej imponował jej taką samą bezwzględnością.

100-minutowa opowieść trzyma w napięciu jak thriller. W tym czasie aktorka po mistrzowsku prezentuje skrajne stany emocjonalne swej bohaterki: od kobiety triumfującej, bezwzględnej, wręcz sadystycznie okrutnej do zagubionej, upokorzonej i bezbronnej.

„Na pierwszy rzut oka” Suzie Miller od chwili prapremiery w 2019 r. w Griffin Theatre w Sydney grany był i na Broadwayu, i na West Endzie; zdobywa też sceny Europy. Utwór odbierany bywa jako manifest w obronie kobiet. To, że u nas premiera odbyła się w dniu Marszu Miliona Serc, daje mu dodatkową siłę rażenia. /©©

Jan Bończa-Szałowski



„Na pierwszy rzut oka”, Suzie Miller, reżyseria: Adam Sajnok,
Teatr Polonia w Warszawie